

Elżbieta Sękowska
Uniwersytet Warszawski, Warszawa
e.sekowska@uw.edu.pl

LISTY JANA BAUDOUIA DE COURTENAY JAKO ŚWIADECTWO AUTOBIOGRAFICZNE¹

Słowa kluczowe: Jan Baudouin de Courtenay, korespondencja, codzienność
Keywords: Jan Baudouin de Courtenay, correspondence, everyday life

Do tytułów Jana Nicysława Baudouina de Courtenay – profesor językoznawstwa, wielki myśliciel, publicysta, działacz – można dodać jeszcze jeden, a mianowicie – epistolograf. Zdaniem Edwarda Stachurskiego, jednego z wydawców listów BdeC, uczoney napisał po polsku ponad 700 listów, korespondując z więcej niż osiemdziesięcioma osobami i instytucjami (Stachurski 2002: 6). W swoim opracowaniu zamieścił 301 listów; inne edycje zawierają listy BdeC do Adolfa Černego, korespondencję z Kazimierzem Nitschem, z Janem Michałem Rozwadowskim, z Henrykiem Ułaszynem, z Marianem Zdziechowskim².

Epistolografia, oprócz prac naukowych, publicystyki, informacji zawartych w wielu notach biograficznych, okazuje się nowym źródłem wiedzy o BdeC, dodajmy – źródłem pasjonującym.

-
- 1 Referat wygłoszony na sesji naukowej „Jan Ignacy Nicysław Baudouin de Courtenay – profesor językoznawstwa, wielki myśliciel, publicysta, działacz”, zorganizowanej przez Wydział Polonistyczny i Wydział Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego 8 III 2016 r.
 - 2 Zob. Literatura. Zbiory, z których korzystam w artykule, są zaledwie częścią rozległej korespondencji BdeC, dostępnej w druku. Należy wspomnieć o materiałach archiwalnych, wśród których są również listy BdeC, przechowywanych w archiwach i bibliotekach różnych miast: Moskwy, Kijowa, Wilna i Lwowa. Najwięcej materiałów archiwalnych zachowało się w Petersburgu. Szczegółowe dane zob. Chartanowicz, Róziwicz 1991.

Badanie listu jako materiału autobiograficznego zostało zapoczątkowane w socjologii przez Williama I. Thomasa i Floriana Znanieckiego³. Materiał autobiograficzny

dostarcza [...] opisu społecznych sytuacji autora oraz jego postaw i działania w tych sytuacjach. [...] Punktem wyjścia działania jednostki jest jej własna definicja sytuacji, w jakiej się znajduje (Chałasiński 1976: 23).

Inne jest spojrzenie na list i korespondencję Stefanii Skwarczyńskiej:

List jest częścią życia. Powstaje na płaszczyźnie życia, w bezpośrednim z nim związku [...]. Współrzędność listu względem życia lub z nim bezpośredni związek jako części z całością – jest istotą charakteru listu. Nie ma prawdziwego listu pozbawionego tego podstawowego związku z życiem (2006: 332–333).

Ten punkt widzenia pozwala spojrzeć na listy BdeC jako świadectwo codzienności. Codziennosc rozumiana w różny sposób: jako życie powtarzalne dzień po dniu, podległe zasadom i konwencjom bądź jako życiowa powszedniość, szarość, nieatrakcyjność, działania podstawowe, ograniczone, trywialne przeciwstawione odświętności, jest przedmiotem badań literackich, historycznych, socjologicznych (por. Borkowska 2007: 27–38). Antropolodzy z kolei podkreślają możliwość czerpania z codzienności wiedzy o kulturowej i społecznej rzeczywistości, a także wyczuwanie na szczeół i konkret, również na to, co dziwaczne, niezwykle i zagadkowe (Wejland 2014: 247). Antropolog może zwracać uwagę na te aspekty świata, które towarzyszą człowiekowi; w codzienności ujawnia się kondensacja tego, co leży u podstaw ludzkiego życia w kulturze i społeczeństwie (ibid.: 248). Jakie źródła mówią o istocie codzienności – to problem dyskusyjny wśród antropologów. Czy listy informujące o codzienności są jej obrazem czy dają możliwość jej empirycznego poznania?

Wychodząc od tego pytania, próbuję patrzeć na listy BdeC. Jaki charakter ma korespondencja uczonego, jakie płaszczyzny życia, uczucia, zdarzenia, fakty i sprawy stanowią treść jego korespondencji?

Lektura listów świadczy o tym, że najważniejszym aspektem jego życia była praca; to ona nadawała jego życiu sens, narzucała styl życia. Sposób myślenia o pracy, jej wykonywaniu, terminowości góruje nad innymi aspektami życia, takimi jak rodzina, wypoczynek, zdrowie, samopoczucie. Wybrano mniej znane strony życia uczonego – to, co stanowiło kontekst, tło badań naukowych. Pomijam w analizie pracę *stricto* naukową: przygotowywanie rozpraw, artykułów, recenzji, wymiany myśli z innymi badaczami; koncentruję się na pracy zarobkowej i organizacyjnej w różnych jednostkach naukowo-dydaktycznych. Ten rodzaj działalności odrywał uczonego od prac teoretycznych, na co wielokrotnie się skarżył.

3 Wydanie amerykańskie: *The Polish Peasant in Europe and America*, Boston 1918–1920, polskie: *Chłop polski w Europie i Ameryce*, Warszawa 1976.

W liście do Ułaszyna, 26 IV/9 V 1909, pisał:

A roboty mam huk, teraz jeszcze więcej niż zwykle, i to roboty przerażająco nudnej i ogłupiającej. Bo proszę tylko objąć umysłem i wyciągnąć konsekwencje: 1) bezustanne korekty; 2) mnóstwo posiedzeń, po kilka tygodniowo, w tej liczbie raz na tydzień 5–6-godzinne posiedzenie zarządu uniwersytetu (*правления*) z powodu pełnienia obowiązków dziekana; 3) wykłady i ćwiczenia praktyczne [...]; 4) egzaminowanie całych stad zarówno na uniwersytecie, jak i na Wyższych Kursach żeńskich, po 30 osób od razu, po 2 lub 3 razy tygodniowo i na 5/18 maja zapisało się w uniwersytecie 70!!!; 5) z powodu wyjazdu dziekana Brauna pełnienie z urzędu jego obowiązków, a więc: obowiązkowe „audiencje” dla interesantów przynajmniej raz na tydzień (2 godziny), obowiązkowe branie udziału w posiedzeniach zarządu (o czym wyżej) (4–6 godz. tygodniowo), w posiedzeniach różnych komisji, w posiedzeniach rady ogólnej (*собора*), obowiązkowe przewodniczenie na posiedzeniach fakultetu itd., itd. (Skarżyński, Smoczyńska 2007: 75).

Podobnie w listach do innych adresatów, np. do Nitscha, Rozwadowskiego.

W roku 1910 BdeC kilkakrotnie pisał do Nitscha, że

Wykłady, egzaminy, posiedzenia itp. pochłaniają przynajmniej 30–35 godzin tygodniowo. Niewiele więc zostaje do pracy przyzwoitej (Czelakowska, Skarżyński 2011: 44).

Podobnie sytuacja wyglądała w roku następnym:

Gdybym mógł wyrwać 2 tygodnie czasu absolutnie wolnego, wystarczyłoby mi to najzupełniej. Niestety, przy 18 godzinach wykładów tygodniowo, przy pełnieniu obowiązków dziekańskich (z powodu drugiego niezatwierdzenia Grimma [?], przy egzaminach itd., itd. rozkłada się to na znacznie dłużej (ibid.: 51).

Prace organizacyjne w połączeniu z dydaktyką w kilku zakładach naukowych (Akademia Pedagogiczna, Instytut Psychoneurologiczny, Wyższe Kursy Żeńskie) powodowały, że BdeC często wspominał, jak bardzo jest zapracowany. Nie szczędził też epitetów w stosunku do swoich licznych zatrudnień:

Nie ma Pan pojęcia, w jakim tu młynie się obracam (do Nitscha, 1907; ibid.: 37);

[...] a potem na powrót do Pitra, do swoich miłych zajęć (bodaj je wszyscy diabli wzięli!) (do Nitscha, 1908; ibid.: 38);

Mam tylko okropną masę roboty bieżącej a bezdennie głupiej [...] (do Rozwadowskiego, 1909; ibid.: 86);

Pomimo najszczerzej chęci nie mogłem dotychczas wywiązać się z obietnicy. Po krótkiej przerwie wpadłem znowu w piekło petersburskie, gdzie konieczność zarabiania na życie pomocą działalności nauczycielskiej paraliżuje całkiem moją działalność naukową i literacką (do Černego, 1912; Bešta 1972: 184);

Tonę po prostu w bagnisku robót bieżących (do Černego, 1912; ibid.: 185).

Wspomniane prace są określane wyrazami i wyrażeniami dosadnymi, ostrymi, o charakterze ekspresywnym (notabene, charakteryzują one również publicystykę BdeC).

Także przyjazd do Warszawy i otrzymanie stanowiska „profesora honorowego” na Uniwersytecie Warszawskim nie uwolniło uczonego od trosk materialnych. Pisał do K. Nitscha:

[...] zostałem zdegradowany na „honorowego”, pobierającego 500 m[are]k miesięcznie, a z jakimś dodatkiem „z łaski”, wynoszącym 250 m[are]k, razem 750 marek miesięcznie, tj. połowę pensji profesora nadzwyczajnego (1500)! (1919; Czelakowska, Skarżyński 2011: 61).

O tym, że była to dla niego sytuacja upokarzająca, świadczy również opis w liście do Mariana Zdziechowskiego:

Co do mnie, to razem z Kryńskim podaliśmy protest przeciwko pomieszczeniu nas do kategorii niedołągów czyli „profesorów honorowych”, upośledzonych pod względem praw i uposażenia materialnego (coś niby w rodzaju zaszczytnego „пожалования в сенаторы или дураки”, tylko że takiego senatora wynagradzano dostatecznie, a nam dano tylko 500 m[are]k miesięcznie odczepnego [...]) (Białokozowicz 1968: 154).

BdeC wykładał na UW i na Uniwersytecie Lubelskim. Ta sytuacja wywołała gorzką konstatację:

Jest to trochę zabawne, że będąc zabrakowanym „honorowym” (dzięki nieprzewyżnionej cklogice czarno-żółtej), muszę w tym wieku prowadzić życie aktora wędrownego (do Nitscha, 1919; Czelakowska, Skarżyński 2011: 64).

Praca w kilku miejscach, co dla utrzymania rodziny było koniecznością, w dużym stopniu utrudniała pracę naukową jeszcze w latach petersburskich. Baudouin narzekał na to w wielu listach pisanych do znajomych, m.in. w 1907 r. do Nitscha:

Myśli w tym kierunku mam mnóstwo [mowa o szkicu z psychologii języka – E.S.], ale brak czasu na nadanie im formy strawnej dla czytelników (ibid.: 37);

[...] przystępuję do redakcji artykułu, która nie może pójść bardzo szybko, gdyż przeszkadza mi pańszczyzna. Sądzę jednak, że za 4–5 dni będę mógł wystać rękopis. Przepraszam za zwłokę i proszę o cierpliwość i pobłażanie (ibid.: 41).

Nadmiar pracy dydaktycznej i organizacyjnej stanowił również przyczynę złego samopoczucia BdeC. Witold Doroszewski w *Przedmowie* do wydania *Listów J. Baudouina de Courtenay do A. Černego* pisał: „W życiu swoim BdeC wiele przecierpiał i w końcowych jego latach uskarżał się na *taedium vitae*” (Bešta 1972: 5). Lektura listów zaświadcza, że symptomy stanów zniechęcenia i apatii zaczęły się dużo wcześniej:

Najprzód mam mnóstwo zaległych robót; a po wtóre brak mi pieniędzy na wyjazd. Zresztą patrzę na siebie jak na człowieka zamkniętego do więzienia i starającego się porwać te więzy (ibid.: 137);

Zaprzestałem pisać, zabrałem się znowu do odczytywania niektórych monografii. W ogóle praca ta szła mi bardzo niesporo. Przyczyną – usposobienie pesymistyczne i apatyczne (do Nitscha, 1910; Czelakowska, Skarżyński 2011: 41).

Doznawanie *taedium vitae* nasiliło się po powrocie do Polski w 1918 r. Uczony stracił w Petersburgu materiały naukowe i księgozbiór całego życia. To paraliżowało jego pracę, powodowało zniechęcenie i apatię, czemu dawał wyraz w listach do Nitscha, Rozwadowskiego, Černego. Świadectw złego samopoczucia znajdujemy bardzo wiele, dlatego w tym miejscu przytaczam wybrane wypowiedzi z różnych lat i do różnych adresatów. W 1919 r. BdeC pisał do Rozwadowskiego:

To, co się dokoła dzieje, wpływa na mnie przygnębiająco i paraliżuje twórczość naukową. Rzadko zresztą można znaleźć faceta od nauki, który by pod każdym względem był w tak opłakanych warunkach jak niżej podpisany. [...] Tymczasem z trwogą patrzę w przyszłość, oczekuję od nieskończonej i zakończyć się niedającej wojny najgorszych skutków, a doznaję tzw. *taedium vitae* i marzę o Nirwanie jako jedynym sposobie zakończenia cierpień (ibid.: 95).

Zniechęcenie spowodowane czynnikami zewnętrznymi, a także wiekiem i chorobami znalazło ujście w listach do Černego:

Cały szereg niepowodzeń, które mię spotykają od tylu lat, nastraja mię pesymistycznie i odbiera chęć do życia. Nie mam ochoty do niczego i pragnąłbym tylko spać, spać bez przerwy, ażeby nie uświadamiać sobie krzywd, które mi wyrządzono, oraz które sam sobie i innym wyrządziłem. Uważam siebie za człowieka zbytecznego i niepotrzebego (1927; Bešta 1972: 221).

W podobnym tonie pisał w listach w latach 1928 i 1929. Wszystkie te opisy można zamknąć w obrazowym sformułowaniu BdeC:

[...] człowiek [...] nurza się w górującym nad wszystkimi innymi uczuciu *taedium vitae* z pragnieniem absolutnego końca cierpień nieustających [do Nitscha, 1928; Czelakowska, Skarżyński 2011: 74].

Porządkowanie materiałów otrzymanych z Rosji BdeC określa jako „katorgę”:

Ja w tym roku nie ruszam się wcale z Warszawy, jestem bowiem do niej przykuty i skazany na pewnego rodzaju „katorgę”. Bo oto na początku roku otrzymałem z Rosji resztki mojej biblioteki, materiałów naukowych i zbiorów, ale w straszliwym stanie. Nie mówię już o tym, że wszystkie moje pozostawione w r. 1918 w Petrogradzie (dziś Leningradzie) meble artystyczne [...], cały warsztat mej pracy (szafki, etażerki,

biurka, pudełka itd.) – wszystko to zostało złupione [...] (do Černego, 1926; Bešta 1972: 217).

W liście do Nitscha nazywa tę pracę „porządkowaniem bigosu hultajskiego” (1926; Czelakowska, Skarżyński 2011: 71). Obraz zniszczeń dokonanych w zbiorach uczonego jest przejmujący:

Otóż teraz przeglądam to wszystko i porządkuję. Pochłonie mi to kilka miesięcy pracy, pracy jałowej i ogłupiającej, pracy prawdziwie „katorżnej” (do Černego, 1926; Bešta 1972: 218).

BdeC wykonuje tę pracę, aby z jego ocalałych zbiorów mogli korzystać inni, kierując się jego wskazaniem. W tym czasie „zmusza się” do pisania własnych prac naukowych.

Listy z tego okresu przedstawiają dramatyzm sytuacji uczonego: utrata dorobku całego życia, nieustabilizowana sytuacja na UW powodowały poczucie doznanej krzywdy, zniechęcenie i apatię. Wydaje się, że do tej fazy życia BdeC można zastosować określenie „resztki życia”, wzięte z tytułu powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego (por. Ihnatowicz 2011: 154–160), rozumiane jako świadomość schyłku, melancholii, samotności, naznaczenia złą sytuacją materialną, kiepskim stanem zdrowia, niemożnością wykorzystania doświadczeń życiowych i zbiorów naukowych.

BdeC bardzo dbał o sprawy finansowe. W wielu listach spotykamy skrupulatne wyliczenia wydatków. Dotyczą one sposobu rozliczania przesyłek: korekt, artykułów, odbitek oraz opłat za bilety kolejowe. W liście do Rozwadowskiego (17 XI 1919) pisał:

Przyjadę (o ile „los” inaczej nie zrządzi) we czwartek, 27 bm., rano pociągiem osobowym. Nie było już drugiej klasy, więc musiałem wziąć pierwszą zapłaciwszy za nią wraz z łóżkiem (wagon sypialny) 93,80 m[are]k. [...] Chciałbym wyjechać z Krakowa zaraz po posiedzeniu, tj. w sobotę, 29, wieczorem. Bardzo więc byłbym wdzięczny Kochanemu Panu Koledze za zamówienie dla mnie miejsca z łóżkiem w pociągu osobowym z Krakowa do Warszawy, oczywiście drugiej klasy (2 kl.), bo przynajmniej teraz może jeszcze się uda złapać miejsce 2 kl. Bardzo proszę zawiadomić mię, czy się udało (Czelakowska, Skarżyński 2011: 98–99).

Drobiazgowo rozlicza się z Nitschem, od którego pożyczył pieniądze na powrót do Petersburga po krakowskim ślubie najstarszej córki z Maksem Vasmerem (11/24 X 1910):

Ale za to dziś dopiero znalazłem chwilkę czasu na kupienie przekazu, który jutro wyszł. Tą razą spróbowałem innego sposobu: zamiast gotówki przekaz. Wypada to dla mnie o parę 30 34 kopiejki taniej, ale za to Panu może dla Pana będzie kłopotliwsze i połączone z kosztami. Oczywiście proszę sobie potrącić z tego, co posyłam. Przekaz jest wystawiony na *Wiener Bank Verein Cracovie*.

Ponieważ obliczył Pan honorarium 140 k[oron], więc [...] z 50 pozostałych zechce Pan łaskawie zwrócić Rozwadowskiemu 16 k[oron] 45 h[elerów]. Pozostanie tedy 33 k[orony] 45 h[elerów]. Z nich potrąci pan sobie koszta związane z otrzymaniem pieniędzy, a resztę proszę oddać przy sposobności Cezi Vasmerowej, której również proszę zwrócić rewers, wystawiony Panu przeze mnie na 70 k[oron]. Bardzo mię cieszy, że nareszcie mogę się uiszczyć z długu. Za pożyczanie mi tych pieniędzy jeszcze raz dzięki (ibid.: 50).

Jeśli chodzi o kwestie finansowe, znamienny jest dopisek w liście do Nitscha (18 IX 1920):

Niepotrzebnie Pan nakleił na kartkę markę aż za 75 fen[igów]. Wystarczyłoby 50 fen[igów] (razem z 15 za kartkę: 15+35=50). Przecież to była własna kartka, nie najnowszego wydania (ibid.: 65).

Podobną sprawę przedstawia w liście do Nitscha z 6 VII 1921:

Na opasce znajduję znaczków pocztowych aż za 46 m[arek]. Nie pojmuję, jak się to stać mogło. Opaska ważyła 870 g. Według taksy obowiązującej druki opłacają się: od 500 do 1000 g – m[arek] 6, urzędowe od 500 do 5000 g – m[arek] 6 (sześć), a więc z poleceniem (10 m[arek]) razem 16 m[arek].

To szczegółowe wyliczenie kończy się konstatacją:

Tak więc przeplacono albo 30 m[arek], albo też 31. Należałoby tę sprawę zasadniczo wyjaśnić. Dobrze jest wspierać skarb, ale w granicach prawem określonych (ibid.: 67; podkreślenia BdeC).

BdeC znany jest z tego, że w publicystyce zabierał głos w bieżących kwestiach politycznych i społecznych. W listach znajdujemy opinie i opisy sytuacji, które dotyczyły go bezpośrednio. Są to na przykład narzekania na carską cenzurę, szczególnie w listach do Wilhelma Feldmana, z którym wiele lat korespondował, kolportował redagowaną przez niego „Krytykę” i zamieszczał w niej swoje teksty⁴. Większość listów do Feldmana dotyczy przekazywania „posyłek” z książkami i z egzemplarzami „Krytyki” – są to napomnienia, w jaki sposób adresować przesyłki, unikać egzemplarzy na cienkim papierze, „gdyż te mają wygląd kontrabandniczy *par excellence*”, kogo można wtajemniczyć w odbiór paczek. W 1913 roku BdeC donosi Feldmanowi:

Dotychczasowy sposób stał się „tajemnicą”, o której prawie wróble na dachu świergocą. Wiedzą o niej wszyscy woźni i stróże Akademii, pomijając już urzędników. Niektórzy z pracujących w Akademii nazywają mnie żartobliwie „szmuglerem” czyli

4 O zażyłości z Feldmanem świadczy i to, że BdeC napisał *Słowo wstępne* do książki pt. *Pamięci Wilhelma Feldmana*, Kraków (1922), w którym podkreślił zasługi redaktora i wydawcy „Krytyki”; w wydaniu książki udział wzięli m.in.: Antoni Chołoniewski, Jan Kasprówicz, Bolesław Limanowski, Władysław Sikorski, Leopold Staff, Marian Zdziechowski, Stefan Żeromski.

„kontrabandzistą”. [...] Wobec tego wszystkiego musimy zaprzestać ekspediowania „*via Petersburg*”. – Jedynie tylko można nadsyłać i nadal tą samą drogą 16 egzemplarzy, przeznaczonych do Petersburga (dla Księgarni Polskiej i dla redakcji „Dziennika Petersb. (Stachurski 2002: 104).

Podobnie w listach do A. Černego, który wydawał „Slovansky Přehled” (zamieszczała tam korespondencje żona BdeC, a i on sam również pisał):

Dopiero w tych dniach otrzymaliśmy 3 zeszyty (tj. 4 w 3-ch) „Časopisu” (r. 1901) z artykułem Jaroslava Kampera o Jul. Zeyerze. Natomiast wymienionych w liście Pańskim numeru „Zvonu” oraz tomu nowel, których nie ma w wyborze Miriama, oczy nasze dotychczas nie oglądały. Czy je Pan wysłał? Jeżeli tak, to prawdopodobnie łajdaki z cenzury urządziły z nimi jakiś figiel. Trudno sobie wyobrazić, co sobie dziś ta hałastra pozwala (Bešta 1972: 125).

Niestety, cenzura zagraniczna w Rosji istnieje i szykanuje, jak może. Mnie czasem książki, nadeszłe z zagranicy, dostają się dopiero po miesiącu (ibid.: 171).

Wydarzenia historyczne, takie jak rewolucja 1905 r. i I wojna światowa, również znalazły się na kartach listów. Pomijam uwagi i opinie polityczne, koncentrując się na tym, w jaki sposób wspomniane wypadki odbijały się na życiu codziennym i na pracy BdeC.

W liście do Jana Łosia (Petersburg, 20 II/5 III 1905) pisał:

Z początku odkładałem odpowiedź na kilka dni, a potem w wirze zdarzeń i wrażeń całkiem o liście Pańskim zapomniałem. Następnie przyszły wiekopomne dni 9/22 stycznia i nast., które pochłonęły całkowicie uwagę nie tylko moją. Wypadło też brać udział w rozmaitych posiedzeniach urzędowych i nieurzędowych i żyło się jak we młynie. Nie ma co ukrywać i bać się wyrazów: wstąpiliśmy tu w period rewolucji ze wszystkimi jej przysmakami. [...] Wypadki ostatnich miesięcy odzywają się tu fatalnie na działalności naukowej [sic!] nie tylko mojej, a co do mnie, to wiele prac rozpoczętych po prostu stanęło. Zanadto to, co się dzieje, porywa i ześrodkowuje na sobie uwagę (Stachurski 2002: 165–166).

Bardziej dramatyczne były doniesienia z życia w Piotrogradzie w czasie rewolucji i I wojny światowej:

Niestety, warunki obecnego życia nie sprzyjają pracy naukowej. Człowiek staje się teraz psem, szukającym ogryzionej kości dla nasycenia głodu. Głowa pracuje przeważnie w kierunku dostania pożywienia, opału itp. I jak tu myśleć o nauce! (do Sigurda Agrella, 3/16 V 1917; ibid.: 20).

Rewolucja październikowa wywołała w życiu codziennym „okropności” takie, jak: drożyzna, brak najpotrzebniejszych rzeczy, wystawanie w „ogonach”, aby dostać parę funtów chleba, trochę masła, cukru itp.:

Człowiek staje się dzikim bydlęciem, które marzy tylko o żerze. A ci szaleńcy i niegodziwcy trąbią o kontynuowaniu wojny, nie chcąc się przyznać, że ponieśli ostateczną klęskę. Zresztą klęski okropne i nieuleczalne poniosły obie strony (do Rozwadowskiego, 15/28 IX 1917; *ibid.*: 192).

Po zamachu majowym BdeC pisał do A. Černego (Warszawa, 25 V 1926):

Przeżywamy okropne czasy. Dalszy to ciąg zgnilizny powojennej (no i przedwojennej, i wojennej). Robi to wrażenie zapadania się w przepaść. [...] spiski i zamierzone zamachy różnych jenerałów, przywódców partyj (stronnictw) w ostatnich czasach, prowokacyjne występy „rządów”, niedołęstwo prezydenta itd., tak że ostatecznie nastąpił wybuch z przelewem krwi i niszczeniem stolicy państwa. Czy na tym się skończy ów zamęt, trudno przypuszczać. Przeciwnie, raczej wygląda na to, że początek całego szeregu odwetów i prób zawładnięcia krajem przez pojedyncze partie – aż do skutku (Bešta 1972: 215–216).

Korespondencja BdeC dostarcza informacji o życiu rodzinnym uczonego; wiadomości są niekiedy lakoniczne i ich obecność jest podyktowana stopniem zażyłości z adresatem. Niemniej dowiadujemy się o urodzinach dzieci, o ich chorobach, nauce, o wyjazdach wakacyjnych, o życiu rodzinnym.

Przed postanowionym ślubem Cezarii z Vasmerem Baudouin pisał z Petersburga do Nitscha (4/17 V 1910):

Jakich formalności powinno dopełnić dwoje młodych ludzi, mieszkających w Petersburgu, a pragnących wziąć ślub w Krakowie? Czy potrzeba przedtem jakiś czas mieszkać w Krakowie? Jakie dokumenty są konieczne? Jednym słowem, pragnąłbym mieć pod tym względem dokładne wskazówki, za których dostarczenie będę Panu niezmiernie wdzięczny (Czelakowska, Skarżyński 2011: 44).

Z kolei przy innej okazji pytał Černego (Kraków, 19 VII 1899):

[...] ale pomimo to piszę na chybił trafił, a piszę w interesie gospodarskim. Oto żonie mojej bardzo się podobała kawa, którą piła w Krynicy u dra Skórczewskiego, kawa bardzo smaczna i bardzo tania, sprowadzona z Pragi (5 kilo 6 fl.). [...] Czy nie mógłby drogi Pan dowiedzieć się o tym cokolwiek i napisać mi: jaki to kupiec sprzedaje taką kawę i czy w ogóle jest coś podobnego w Pradze? (Bešta 1972: 100–101).

Czytając listy BdeC, możemy stwierdzić, że mało w nich informacji o zainteresowaniach innych niż naukowe, o lekturach, teatrach⁵. Chyba rzeczywiście można przyjąć, że stanowiły one margines życia uczonego, nawet święta traktował jak przeżytek:

5 Córka Ewelina we wspomnieniach o ojcu pisze, że „bardzo lubił teatr, najwięcej komedie, na które nas chętnie prowadził”; lubił też malarstwo, a w okresie krakowskim przysłuchiwał się dyskusjom młodopolskich artystów, nie czytał natomiast beletrystyki (Małachowska 1973: 92–93).

W ogóle głupi to zwyczaj owo wywracanie zwykłego porządku rzeczy do góry nogami z powodu świąt. Jest to przeżytek z dawnych czasów, wcale nie odpowiadający dzisiejszym potrzebom i dzisiejszemu ustrojowi społecznemu (do Černego, 1914; *ibid.*: 199).

Jednak fakt, że informacji na ten temat jest niewiele, nie świadczy o braku wrażliwości estetycznej BdeC. Bardzo pozytywnie wypowiadał się o twórczości poetyckiej A. Černego (Jana Rokyty):

Mnie czytanie tych utworów sprawiło prawdziwą rozkosz, a niektóre z nich wzruszyły mnie i przejęły do głębi. Taka w nich rzadka między piszącymi szczerłość, taki w nich smutek i „ludzkość” w szlachetnym znaczeniu tego wyrazu (*ibid.*: 74).

W liście do A. Černego (28 II 1928) pochlebnie wypowiadał się o jego przekładzie *Króla Duchy* Słowackiego (*ibid.*: 224). W korespondencji z tym adresatem w roku 1908 podkreślał, jak chętnie czytywał poezje Havlička, a szczególnie *Tyrolskie elegie*, i planował wydanie chrestomatii do języków słowiańskich, w tym czeskiego.

Pośrednio o stosunku do sztuki, o jej funkcjach, oddziaływaniu świadczy wymiana listów z Feldmanem na temat twórczości Stefana Žeromskiego, którą waloryzował nie tylko estetycznie, lecz także moralnie:

Co zaś do mojego poglądu i stanowiska, to ja przed spustoszeniami, urządzanymi przez wielkich kapłanów sztuki, bronię nie owych nielicznych arystokratów ducha, dostatecznie opancerzonych swoim entuzjazmem i świętym ogniem dziatwy Apolina, ale ogromne zastępy czerni [...] do których sam zawsze należałem i należę. U takich ludzi jednostronność artystyczna jest wykluczoną, a każde dzieło sztuki działa na nich wszystkimi swoimi stronami, tj. nie tylko stroną artystyczną, ale także wszelkimi innymi stronami fizjologiczno-psychologicznymi (10/23 IX 1904; Stachurski 2002: 45–46).

Z tego powodu krytykował Žeromskiego, który, jego zdaniem, wykorzystał talent do lubowania się w zmysłowości i w „krwiożerczej lubieźności” czy też „lubieźnej krwiożerczości” (*ibid.*: 49). Tych samych określeń użył BdeC w artykule pt. *Krzewiciele zdziczenia*, do napisania którego skłoniła go lektura *Popiołów*, drukowanych w „Tygodniku Ilustrowanym”. Wśród sprawców owego zdziczenia wymienił „pewnego rodzaju literaturę, poezję i sztukę”, które

działają jak opium i haszysz, upajają, wprawiają umysły w stan graniczący z szałem i snem niespokojnym, krzewiąc przez to samo dzikość, a w najlepszym razie dzikość wysubtelniejszą. Zwłaszcza pewien odłam powieściopisarstwa odgrywa rolę niepośledniego czynnika w procesie podtrzymywania i utrwalania dzikości (Baudouin 1903/2007: 117).

Przerwą w pracowitej codzienności były dla BdeC wyjazdy na kuracje; wprawdzie też tam pracował: robił korekty, korespondował, ale przede wszystkim się leczył. Szczególnie w listach do Černego wspominał o wyjazdach zdrowotnych:

Prawdopodobnie wyjadę za kilka dni na 2–3 tygodnie do sanatorium w Hyvinge (w Finlandii), ażeby tam odpocząć i wzmocnić się (1908; Bešta 1972: 172).

W jednym z listów do A. Černego opisał kurację w Bledzie⁶:

Tutaj w Bledzie cały prawie czas schodził mi na różnego rodzaju „zabiegach” (aplikacjach) leczniczych: kąpiele świetlno-powietrzne (*Lichtluftbader*), tj. kilkogodzinne chodzenie nago po parku, do tego przeznaczonym, czasem już od 5-ej z rana, a zawsze zaraz po obudzeniu się, kąpiele słoneczne (*Sonnenbader*), o ile można było, dwa razy dziennie, oraz inne procedury kąpielowe. Na to wszystko uchodziło od 10 do 12 godzin dziennie (1904; *ibid.*: 133).

Korespondencja BdeC jest zapisem życia i pracy uczonego w latach 1870–1929, z której wybrano tylko obszary odnoszące się do życia powszedniego. Z listów wyłania się osobowość pracowita, pełna pasji, indywidualista o jasno sprecyzowanych poglądach, których bronił stanowczo i z przekonaniem. Na pytanie, czy listy można traktować jako źródło wiedzy o codzienności, odpowiedź jest twierdząca: oddają przebieg życia jednostki, wplecionego w wydarzenia europejskie i światowe; przedstawiają drobne zdarzenia życia codziennego; pokazują postawy wobec wydarzeń historycznych; świadczą o kontaktach z uczonymi w różnych krajach.

Ten krótki przegląd korespondencji uczonego można podsumować słowami badaczki kategorii codzienności:

Codziennność wyraża istotę społecznego nastawienia podmiotu, jego sposób istnienia w świecie. Oznacza nie tylko realizację wzorców narzuconych, ale aktywny stosunek do środowiska i otoczenia (Borkowska 2007: 38).

Szczególnie ten ostatni czynnik jest widoczny w analizowanych listach – uczo-ny starał się wpływać na życie naukowe i społeczne poprzez swoją wielostronną aktywność.

Źródła

- BEŠTA T. (oprac.), 1972, *Listy J. Baudouina de Courtenay do A. Černego*, Wrocław.
- BIAŁOKOZOWICZ B., 1968, *Jan Baudouin de Courtenay i Marian Zdziechowski*, „Przegląd Humanistyczny” 2, s. 141–156.
- CZELAKOWSKA A., SKARŻYŃSKI M., 2011, *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa. Listy Jana Nieciśława Baudouina de Courtenay, Jana Łosia, Kazimierza Nitscha, Jana Michała Rozwadowskiego, Henryka Ułaszyna*, „Biblioteka LingVariów”, t. 8, Kraków.
- SKARŻYŃSKI M., SMOczyńska M., 2007, *Listy Jana Baudouina de Courtenay do Henryka Ułaszyna z lat 1898–1929*, opracowali..., „Biblioteka LingVariów”, t. 1, Kraków.
- STACHURSKI E., 2002, *Jan N. Baudouin de Courtenay, Listy z lat 1870–1927*, opracował..., Kraków.

6 Bled – miejscowość uzdrowiskowa w Słowenii; BdeC wyjeżdżał też do Kosowa na Bukwinie.

Literatura

- BAUDOIN DE COURTENAY J., 1903/2007, *Krzewiciele zdziczenia*, [w:] *ibid.*, *Miejcie odwagę myślenia... Wybór pism publicystycznych z lat 1898–1927*, opracował, wstępem i przypisami opatrzył M. Skarżyński, „Biblioteka Klasyki Polskiej Myśli Politycznej, t. XVIII, Kraków, s. 105–139.
- BAUDOIN DE COURTENAY J., 1922, *Słowo wstępne*, [w:] *Pamięci Wilhelma Feldmana*, Kraków, s. 1–6.
- BORKOWSKA G., 2007, *Życie codzienne jako kategoria literacka i badawcza (rekonesans)*, [w:] G. Borkowska, A. Mazur (red.), *Codziennosc w literaturze XIX (i XX) wieku. Od Adalberta Stifera do współczesności*, Opole, s. 27–38.
- CHAŁASIŃSKI J., 1976, *Polonia amerykańska*, [w:] W.I. Thomas, F. Znaniński, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. I: *Organizacja grupy pierwotnej*, Warszawa, s. 7–29.
- CHARTANOWICZ M., RÓZIEWICZ J., 1991, *Przegląd materiałów archiwalnych dotyczących Jana Niecisława Baudouina de Courtenay, przechowywanych w archiwach i bibliotekach Leningradu*, [w:] J. Różewicz (red.), *Działalność naukowa, dydaktyczna i społeczno-polityczna Jana Niecisława Baudouina de Courtenay w Rosji*, Wrocław, s. 164–189.
- IHNATOWICZ E., 2011, *Proza Kraszewskiego. Codziennosc*, Warszawa.
- MAŁACHOWSKA E., 1973, *Jan Baudouin de Courtenay w życiu prywatnym (wspomnienia o moim ojcu)*, „Przegląd Humanistyczny” 3, s. 91–104; 5, s. 119–131.
- SKWARCZYŃSKA S., 2006, *Teoria listu*, na podstawie lwowskiego pierwodruku opracowali E. Feliksiak i M. Leś, Białystok.
- WEJLAND A.P., 2014, *Codziennosc jako locus anthropologicus*, [w:] B. Płonka-Syroka, M. Dąsał, *Źródło historyczne jako tekst kultury*, Warszawa, s. 245–254.

Jan Baudouin de Courtenay's letters as an autobiographic testimony

Summary

Based on a selection of de Courtenay's letters, the paper presents those aspects of everyday life which characterize him as a teacher, publicist, and an active participant in social and political events. Only a fragment of de Courtenay's vast correspondence has been used. His letters made it possible to focus on less known areas of his life, such as work in various scientific centres and contacts with other linguists, but also with social activists and publishers. They show de Courtenay's attitude towards various events through which he lived: revolution, war, change of workplace. They also allow us a peek into some of his personality traits. Letters can be treated as a source of knowledge about the cultural and social reality.